



## **Bogumiła Warzachowska**

Biblioteka Teologiczna

Uniwersytet Śląski w Katowicach

e-mail: bogumila.warzachowska@us.edu.pl

# **„Książka zła” – edukacyjne funkcje czasopism katolickich w II Rzeczypospolitej na przykładzie periodyków diecezji katowickiej (prolegomena)**

**Abstrakt:** W okresie międzywojennym prasa stanowiła najpopularniejszy środek kształtowania opinii publicznej. Tradycja czasopiśmiennicza na Górnym Śląsku była silnie zakorzeniona w kulturze tego regionu. Systematyczne obcowanie Ślązaków z lekturą zachęcało biskupów katowickich do promowania książki i prasy katolickiej. Dzięki aktualnym doniesieniom prasowym przybliżano nowości wydawnicze oraz sposoby nabywania i kolportowania prasy, a także informowano o książkach zalecanych. Na łamach prasy diecezjalnej pisano o literaturze szkodliwej i przestrzegano przed czytaniem prymitywnych wydawnictw sensacyjnych, romansowych i pornograficznych, a także utworów, w których autorzy zdecydowanie opowiadali się przeciwko katolickiej wierze, moralności i obyczajowości.

**Słowa kluczowe:** Czasopisma diecezjalne okresu międzywojennego. Książka zalecana. „Książka zła”. Literatura szkodliwa. Walka z pornografią

## **Ochrona przed literaturą szkodliwą w czasopismach diecezjalnych**

Zachodzące w całym wieku XIX zmiany społeczne, w tym m.in. wprowadzenie obowiązku szkolnego, sprawiły, że książkę zaczęto traktować jako ogólnie dostępny środek komunikacji, pełniący różne funkcje, w tym funkcję perswazyjną. Fakt ten sprzyjał dyskusjom o „dobrej” i „złej” książce (Hollender, 1989, s. 189–208), prowadzonym przez pedagogów, publicystów i filozofów. Na Śląsku ów dyskurs podejmo-

wany był również na łamach prasy katolickiej zarówno w XIX w., jak i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i włączeniu części ziem śląskich do granic Rzeczypospolitej (Kossakowska-Jarosz, 1999, s. 133–159). Publicyści związani z tym segmentem wydawnictw periodycznych ubolewali nad łatwym dostępem do niewłaściwej lektury, a krytykowane przez nich praktyki czytelnicze charakteryzowały, ich zdaniem, wszystkie warstwy społeczne. Józef Mazurek tak o tym pisał: „czyta przeważnie dzienniki liberalne i obojętnieje coraz bardziej pod względem religijnym. Lud polski – o którym mówiono, że będzie nim wypełnione niebo – został zarażony nieufnością do duchowieństwa przez złe pisma ludowe” (Mazurek, 1915, s. 1). W świetle nauki Kościoła czytanie „złej prasy” powodowało manipulację: „Nikt nie może temu zaprzeczyć, że główną przyczyną religijnego upadku, przewrotności idei, korupcji mody, rozszerzenia teorii antyspołecznych, anarchistycznych i rewolucyjnych były i są złe dzienniki” (Kuraś, 1933, s. 9). „Zła prasa”, jak uważano w Kościele katolickim, pozornie zostawiała swobodę myślenia, w rzeczywistości zaś człowiek taki zaczynał głosić poglądy propagowane na jej łamach. Katolicycy publicyści z niepokojem komentowali rozwój idei socjalistycznych i liberalnych, widząc w tym główne źródło popularyzacji takich zjawisk, jak: dechrystianizacja, ateizacja, laicyzacja i indyferentyzm religijny. Obrońcy chrześcijańskich wartości alarmowali: „widzieliśmy jak się wysiła wróg, żeby usidlić w swe sieci społeczność wierzącą, jak nie szczędzi trudów i pieniędzy, jak zasypuje cały świat swymi wydawnictwami, by osiągnąć swe występne cele” (X.L.Ż., 1931, s. 23). Zwracano uwagę na antyklerykalizm podważający dotychczasową rolę duchowieństwa w życiu społecznym, a zwolenników tych poglądów upatrywano wśród socjalistów i liberałów, ale także wśród działaczy ruchu ludowego (Plis, 1988, s. 161).

Księża przypominali, że „literatura bezwyznaniowa stwarza także samo społeczeństwo” (Prawdzie<sup>1</sup>, 1913, s. 102), a w kazaniach ostrzegali przed bezbożną literaturą, która czyniła ogromne spustoszenie w sercach ludzi. Przy wielu okazjach uświadamiano społeczeństwu, że

wrogowie chrześcijaństwa, dzięki swym kapitałom, a przez nie opanowaniu wszelkich środków komunikacji, stają się dla ludzi coraz groźniejszymi. Cóż pomoże prawda, gdy się tłumi jej głos? Co pomoże naszemu narodowi ten fakt, że jego kultura urosła na macierzystym gruncie Kościoła, gdyż świadomość o tym już nie może do niego dosięgnąć? Co pomoże, gdy znane prawdy, od

---

<sup>1</sup> M.W. Prawdzie, właśc. Stanisław Rymer.

których zależy uzdrowienie naszego życia narodowego i gospodarczego, gdy szerokie koła naukowe słuchają tylko zasad współczesnego pogaństwa i liberalnego żydowładztwa! Cóż pomoże, że Kościół nasz posiada jedynie skuteczny sposób dla moralnego podniesienia narodów, jeśli my tylko niewielu możemy o tym uświadomić? Nie dopuścimy więc, by synowie ciemności byli mędrsi od synów światłości. Należy wykorzystać każdy sposób, który ma na widoku rozszerzenie prawdy Chrystusowej! (W.L.Ż., 1931, s. 24).

Działalność Kościoła zdeterminował w tamtym czasie lęk przed herezją, rozwiązością i niestabilnością wspólnot parafialnych. Wszystko, co przenikało z zewnątrz, konfrontowano z nauczaniem Magisterium Kościoła, które przypisywało duże znaczenie książkom i czasopismom w życiu społecznym (Rzadkowolska, 2003, s. 28). Skutecznym środkiem zapobiegającym złym zjawiskom miała być praca w diecezjach i parafiach, podejmowana przez księży w ich codziennej posłudze kapłańskiej. Przed duchowieństwem stały zadania dostosowania działalności duszpasterskiej Kościoła do „rosnącej polaryzacji postaw społeczno-religijnych, która związana była z całokształtem przeobrażeń społeczno-kulturalnych i politycznych rozpoczętych w drugiej połowie XIX w. pod wpływem postępującego procesu industrializacji i urbanizacji ziem polskich” (Plis, 1988, s. 161). I te właśnie działania Kościoła katolickiego przeciwko „złej książce” – określanej również jako „niemoralne płody literatury” lub „płody skandalu” (Kossakowska-Jarosz, 1999, s. 148–149), zgodnie z nauką społeczną Kościoła zawierającej treści demoralizujące, nieetyczne – stały się impulsem do podjętych badań. W artykule postanowiono dokonać wstępnego rekonesansu, mającego na celu identyfikację wypowiedzi skierowanych do wiernych diecezji katowickiej, które dotyczyły zgubnego działania i wpływu nieodpowiedniej literatury, a zostały opublikowane na łamach następujących czasopism: „Akcja Katolicka na Śląsku”, „Dzwonek Maryi”, „Głos Misji Wewnętrznej”, „Gość Niedzielny”, „Młodzież Katolicka”, „Wiadomości Diecezjalne”.

### **Czasopisma diecezji katowickiej w trosce o czytelników**

W periodykach pisano o bezbożniczych działaniach (Skrudlik, 1936, s. 121), mając na myśli przede wszystkim wiernych mniej doświadczonych czytelniczko, niepotrafiących świadomie ocenić wartości książki.

Pomagano zatem w doborze lektury np. poprzez zakazy sięgania po publikacje sensacyjne, pornograficzne, zawierające niemoralne i antykatolickie treści. Jak stwierdzono: „nic nie może, nie potrafi gorzej zaszkodzić człowiekowi moralnie, niż właśnie zła książka; bezbożne, nieuczciwe i mętne dzieło człowieka złego” (*Strzeż*, 132, s. 6). Hierarchowie Kościoła, a nawet przedstawiciele Stolicy Apostolskiej wystosowywali w związku z tym zalecenia czytania dokumentów Kościoła. W artykule *Czytajmy encykliki*, opublikowanym na łamach „Akcji Katolickiej na Śląsku”, powołano się na dwie najnowsze encykliki papieskie. Jedna z nich potępiała komunizm, druga piętnowała hitleryzm: „bo komunizm i hitleryzm duszą naszą ludzkość, odbierają wolność osobistą, czynią z ludzi mechaniczne, bezosobowe narzędzia, które ślepo muszą służyć i wykonywać rozkazy” (*Czytajmy*, 1937, s. 75). Obie encykliki zawierały przesłanie skierowane zarówno do duchowieństwa, jak i do laikatu, a ich istotą było przekazanie obrazu dwóch totalitarnych systemów propagujących idee niezgodne z nauką Kościoła.

W katowickich periodykach przestrzegano przed „złą książką”, powołując się na autorytet papieża Piusa XI, który w wypowiedziach na temat prasy często podkreślał, że: „w życiu tego świata może ona być siłą zarówno najniegodziwszą, jak i odwrotnie najbardziej błogosławioną” (*Popierajmy*, 1929, s. 3). Podobnego zdania byli także organizatorzy Roku Prasy w 1934 r., według których

zwalczać można złą prasę – otwierając na nią oczy ludziom, ale lepiej zwalczać pozytywnie, tj. popierając dobre pisma [...] można bowiem kupować tylko dobre gazety, rozszerzać je wśród znajomych, podtrzymywać ich dobrą opinię, bronić przeciw napaściom, wspierać finansowo, a kto uzdolniony, niech sam coś dobrego napisze i sprawię przez to dopomoże (*Rok*, 1934, s. 66).

Księża i publicyści przytaczali zatem wypowiedzi autorytetów Kościoła, osób, gremiów przyjaznych Kościołowi, by znaleźć poparcie dla podejmowanych przez siebie działań.

Stałą troskę o wiernych, a zwłaszcza o młodą generację, przejawiała Kongregacja Świętego Oficjum, która wydała orędzie dla biskupów i ordynariuszy w sprawie utworów literackich o charakterze zmysłowym i zmysłowo-mistycznym, zaznaczając, że

do najzgubniejszych czynników, podkopujących w obecnej dobie podwalinę nauki chrześcijańskiej o moralności, należą utwory rozszerzające zmysłowość i lubieżność, albo też pewnego rodzaju

wstępny mistycyzm, do których należą w szczególności baśnie romansowe, powiastki zmyślone, dramaty i komedie (*Św. Kongregacja*, 1927, s. 9).

W orędziu negatywnie oceniono wydawnictwa dotyczące wróżbiarstwa, przepowiedni. Uznano ponadto, że czytanie tekstów niemoralnych, poruszających kwestie płciowości, prowadzi do rozbicia rodzin, osamotnienia dzieci, i rozbudza u czytelników niezdrowe zainteresowanie złem: „to też prasa brudna, zła, gorsząca, rozwija się na Śląsku, nawet za pieniądze nieświadomych lub spoganiałych katolików: natomiast prasa czysta, dobra uszlachetniająca – prasa katolicka, podupada, zamiera, z winy samych katolików, nie okazujących jej odpowiedniego poparcia” (*Na*, 1933, s. 501).

W „Gościu Niedzielnym” od początku istnienia pisma przestrzegano przed publikacjami określanymi jako niemoralne, sekciarskie i wróżbiarskie: „nie czytajcie, nie popierajcie, nie rozszerzajcie złych książek, złych broszur, złych gazet. Nie dopuszczajcie ich do domów waszych. Nie pozwalajcie, żeby je wasze dzieci czytały” (*Kapica*, 1923, s. 4). Za bezkompromisową postawę i zdecydowane wypowiedzi przedstawiciele środowisk liberalnych wielokrotnie atakowali redakcję tygodnika, jego autorów. Nie wpłynęło to na zmianę profilu pisma:

„Gość Niedzielnym” będzie tak jak dotychczas spełniał sumienne obowiązki stróża i budziela opinii i sprawy katolickiej na Śląsku, więcej, „Gość Niedzielnym” często jako pierwsze pismo z całej Polski podchodzi śmiało do spraw i zagadnień, które kryły w sobie tendencje wybitnie antykatolickie. On pierwszy w Polsce musiał podejmować się przykrego obowiązku otwierania ludziom oczu na to, co się święci albo, co się dzieje! (*Walka z „Gościem Niedzielnym”*, 1937, s. 324).

## **Obawy przed komunizmem i socjalizmem**

Kościół wykorzystywał książkę i prasę w walce ze współczesnymi ideologiami, takimi jak komunizm i socjalizm, zalecając przy tym lekturę odpowiednich publikacji i czasopism (*Piwowarczyk*, 1927, s. 68; *Milenowicz*, 1938, s. 295; *Juszczuk*, 1935, s. 144). Przestrzegał przed bolszewizmem, którego zwolennicy stosowali, zwłaszcza wobec ludzi zagubionych i bezrobotnych, podstępne sposoby oddziaływania pod pozorem troski o ich byt (*Glass*, 1939, s.143). Księża zwracali się także

do inteligencji, propagując organizacje chrześcijańskie, które skutecznie pomagały walczyć z fałszywą ideologią (Wyszyński, 1939, s. 142; Glass, 1938, s. 160).

Katolicycy publicyści krytykowali również organizacje i instytucje edukacyjne, powszechnie uważane za postępowe i praworządne, np. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zdaniem autora „Gościa Niedzielnego” deklaracja ideowa opublikowana na łamach „Dziennika Porannego”: „Pismo nasze służyć będzie sprawie wyzwolenia człowieka pracy zarówno z ucisku nędzy materialnej, jak i z pęt niewoli ducha, w jakie siły mroku i wstecznictwa pragną zakuć nasze życie publiczne i prywatne” (*Walka na*, 1936, s. 719), to dowód na popularyzowanie w przyszłości treści dalekich od chrześcijańskich wartości.

Zagadnienia ideowe z dużym zaangażowaniem komentował ksiądz prałat Jan Kapica: „Nasza słabość, polityczna, narodowa, ekonomiczna, a nawet religijna polega w wysokim stopniu na braku oświaty, na braku zrozumienia dla dobrej książki, gazety. Czytaj przeto, ludu katolicki, ludu polski!” (*Realizujemy*, 1938, s. 569). Głosy zachęty do czytania płynęły z wielu miejsc, jednak ważne było to, aby lektura, która trafiała do rąk czytelnika, była na odpowiednim poziomie.

W każdym piśmie diecezjalnym niemal programowo poddawano krytyce literaturę propagującą idee socjalizmu i komunizmu, uznawano ją za „bezbożną” i wręcz tak określano, doszukiwano się też jej negatywnego wpływu na kształtowanie postaw czytelniczych: „nigdy jeszcze jak w naszych czasach, nie namnożyło się tyle złych pism i książek, które jak potop zalewają świat cały i do najmniejszej wciskają się chatki. Tylko w ten sposób zapobiec można tej złej powodzi, jeżeli nasze dobre katolickie pisma również jak najliczniej rozchodzą się będą w lud” (*Słowo*, 1901, s. 3). Chcąc uchronić społeczeństwo przed zalewem ideologicznie szkodliwej literatury, apelowano do wiernych, podkreślając lojalność wrogów Kościoła wobec własnych ugrupowań: „jeśli ktoś jest członkiem jakiejś organizacji socjalistycznej, komunistycznej czy t.p., tym samym musi pobierać i opłacać gazetę, odpowiadającą ideowym założeniom tejże organizacji. Stąd ta ruchliwość wrogów i tak znaczne uświadomienie” (*Bądź*, 1938, s. 179).

O finansowaniu przez partie polityczne pism, broszur, ulotek pisano na łamach „Gościa Niedzielnego”:

Socjaliści niby religii nie zwalczają, ale w pismach swoich podkopują prawdy wiary w sposób ukryty i dlatego tym niebezpieczniejszy. Nic dziwnego, że ci, którzy te gazety czytają choćby nawet z początku jako katolicy do kościoła uczęszczali, powoli jednak

lekturą ich pism zbałamuceni zaczynają tracić wiarę, stronią od nabożeństw i sakramentów św., a wreszcie stają się najzaciętszymi wrogami Chrystusa i Kościoła (*Gość*, 1929, s. 5).

### Niebezpieczne skutki wpływu masonerii i sekt

W podobny sposób ostrzegano przed masonerią i publikacjami masonskimi (Skrudlik, 1935, s. 331). O wroziej, sprzecznej z nauką Kościoła działalności wobec wierzących oraz o niebezpieczeństwie współpracy z bolszewikami wspomniano w czasopismach, książkach (Moszczyński, 1938, s. 391; Morawski, 1937, s. 244) i broszurach (*Skąd*, 1938, s. 244) wydawanych nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach.

Krytykowano Ligę Praw Człowieka i Obywatela (Molliere, 1936, s. 416), organizację walczącą o świeckie szkolnictwo, wrogo nastawioną do Kościoła. Masonerię przedstawiano jako organizację propagującą szkoły bezwyznaniowe (Riviere, 1936, s. 328), zrzeszające nauczycieli dyktatorów, lekceważących rolę rodziców i duchowieństwa w procesie wychowywania młodych ludzi (Riviere, 1938, s. 292). Z entuzjazmem przyjęto zakaz działalności masonerii w Polsce, wprowadzony na mocy dekretu Ignacego Mościckiego z 1938 r. (Pawłowicz, 1996, s. 300).

W trosce o śląskie społeczeństwo wydawano publikacje, których autorzy mieli uświadamiać czytelników w kwestii zgubnego wpływu masonerii i wolnomularstwa oraz chronić ich przed niebezpiecznymi ideologiami. Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach ukazało się kilka książek na temat historii masonerii w Polsce (*Masoni*, 1938, s. 144), np. *Państwo w okowach masonerii* czy *Masoneria w Polsce*. Wydawca tych prac uważał, że masonerii nie należy się bać, ani też nie można jej lekceważyć, „należy się natomiast dokładnie i możliwie rzeczowo uświadomić co do jej celów, organizacji, zasięgu działania i dotychczasowych jej sukcesów” (*Masoni*, 1938, s. 144).

Przestrzegano przed tekstami sekciarskimi, które trafiały do różnych miejsc użyteczności publicznej (Grelewski, 1937, s. 416–417). Duchowieństwo w szczególnie sposób starało się wpływać na wiernych utrzymujących kontakty z sektami (Młynarczyk, 1935, s. 442). Na łamach czasopism apelowano o zachowanie ostrożności i nieuleganie agitacji ich członków. Za jedną z najbardziej niebezpiecznych sekt uznano świadków Jehowy; ostrzegali przed nimi zwłaszcza ojcowie jezuici z Krakowa w specjalnie wydanej broszurze *Krętarze Pisma św.* (*Krętarze*, 1932, s. 294). Już sam tytuł jednoznacznie określa jej bohaterów.

## Ochrona przed negatywnymi wpływami środowisk żydowskich

W podobnym tonie pisano o tekstach autorstwa żydów, akcentując ich krytyczny stosunek wobec wiary, kapłanów, zakonników i wiernych Kościoła katolickiego. Jako przykład podano książkę Janiny Baryckiej *Stosunek kleru do Państwa i oświaty*, uznając ją za: „zwykły paszkwil, który bryzga jadem na wszystkie strony, na duchowieństwo, na władze państwowe, na nauczycieli nie dzielących przekonań autora, na encykliki papieskie, jednym słowem na wszystko za wyjątkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego tak zw. Ogniska” (*Pożyteczna*, 1934, s. 218). Wspomniano również, że publikacja ta w celu skutecznego rozpowszechnienia była dofinansowana ze składek Związku.

W czasopiśmie diecezji katowickiej zwracano uwagę na szereg zjawisk niepokojących hierarchów Kościoła. Do walki z propagandą wydawniczą i zakonspirowaną polityką żydowską wzywał m.in. na łamach „Wiadomości Diecezjalnych” Stanisław Trzeciak, znany w dwudziestoleciu międzywojennym badacz spraw żydowskich (Trzeciak, 1937, s. 5). Kierowano apele do mieszkańców wsi, uważając ich za szczególnie zagrożonych wpływami bezbożnej literatury, zwłaszcza wróżbiarskiej, horoskopowej, detektywistycznej (Junosza, 1937, s. 156). Starano się na różne sposoby chronić społeczeństwo przed literaturą ośmieszającą prawdy wiary i Kościoła, dlatego najczęściej w ostrych słowach pisano o zagrożeniach, jakie niosła ich lektura. Ojciec Dominik Dietrich w pracy *Bractwa kościelne i tercjarze a prasa katolicka* wskazywał negatywne skutki czytania złej prasy, do których zaliczał: „osłabienie wiary w Boga i miłości wiernych do Chrystusa, wyszydzanie Najświętszego Sakramentu, Świętych, małżeństwa, władzy – i to tej kościelnej, jak i świeckiej, przywiązania do Kościoła katolickiego, zniesławianie księży” (Dietrich, 1916, s. 22).

Katolicycy publicyści przekonywali czytelników o autentyczności inicjatyw podejmowanych przez wrogów Kościoła, które miały na celu m.in. opanowanie rynku prasowego. Zdaniem J. Mazurka żydowscy kapitaliści kierowali się hasłami: „mieście sobie wszystko za nic, za nic pieniądze, za nic poważanie, prasa jest wszystkim. Mając prasę będziecie mieli wszystko [...]. Jak długo gazety świata nie będą w naszych rękach, wszystko na nic się nie przyda [...]. Zapanujemy nad prasą, a wnet będziemy rządzić i kierować losami całej Europy” (Mazurek, 1915, s. 7). Odpowiedzią na takie działania były sekcje prasowe zakładane przy katolickich stowarzyszeniach. Informowały one swoich członków o wrogich wobec Kościoła publikacjach.



W szczególny sposób redakcje katolickich periodyków interesowały się ludźmi niewykształconymi, którzy, ich zdaniem, nie zastanawiali się nad czytаныmi tekstami, nie potrafili też dostrzec ukrytych w nich mechanizmów manipulacji. W wydawanych i rozprowadzanych czasopismach kongregacyjnych informowano, że:

grozi naszemu ludowi wielkie niebezpieczeństwo ze strony złej, dla wiary naszej wrogo usposobionej prasy. Socjaliści i żydzi rzucają między lud swe piśmidła, a lud je pochłania jak świętą ewangelię. Kongregantki, stójcie na straży! Będziecie obronicielkami rodzin waszych przed napadem złych książek i żydowskich gazet! (Drobny, 1922, s. 227).

### Walka z pornografią

Obawy przed negatywnymi skutkami oddziaływania publikacji wrogich Kościołowi przejawiają się w obrazowości stosowanego języka: „pisma bezbożne”, „pogarda dla pism”, „nie brać do ręki pod żadnym pozorem”, „bezwzględnie ostrzegać całe otoczenie”, „nie można przejść przez bagno, nie brudząc sobie obuwia, tak samo nie można bez szkody czytać pornografii” (*W obronie*, 1932, s. 2). Jednak kampania prowadzona przez Akcję Katolicką przeciwko książkom i czasopismom pornograficznym – nad czym ubolewano – nie przyniosła zamierzonych efektów, ponieważ: „chcąc zburzyć, co jest, co istnieje, należy posiadać coś lepszego, aby tym zastąpić to, co się zburzyło” (*Dla katolików*, 1933, s. 165).

Publicyści nie mieli wątpliwości, że jednym z najpotężniejszych źródeł skandalicznych i szkalujących Kościół treści była wroga prasa, o której pisano: „Złą prasą chcą wrogowie Kościoła i religii wszczepić w umysły i serca ludzkie bezbożność i zgniliznę moralną. My katolicy winniśmy dobrą prasą przeciwdziałać tej fali zła” (*Co robi*, 1930, s. 6). Informowano o tytułach, po które nie należy sięgać, gdyż były „poświęcone i oddane wyuzdanej rozpuście, jak np.: »Bocian«, »Wolne żarty«, »Kabaret« itp.” (*Złe*, 1930, s. 6). Zdaniem redakcji periodyków katolickich w pismach tych zamieszczano nie tylko demoralizujące artykuły, ale i obsceniczne ilustracje, urągające moralności chrześcijańskiej.

Do walki z pornografią włączył się zarówno Kościół lokalny, jak i władze państwowe. Biskup katowicki Stanisław Adamski zlecił, aby na łamach „Wiadomości Diecezjalnych” zamieścić pismo okólne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, skierowane do urzędów wojewódz-

kich i Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę w sprawie zwalczania wydawnictw pornograficznych, a także wydawnictw zajmujących się szczegółowym opisywaniem zbrodni. W zarządzeniu tym Ministerstwo prosiło o zaostrzenie nadzoru nad wydawnictwami o charakterze pornograficznym oraz zamieszczającymi opisy przestępstw, poprzez:

konsekwentne dążenie do likwidowania wydawnictw pornograficznych, wpływanie na prasę, aby podniosła poziom powieści drukowanych w odcinkach oraz, by nie zamieszczała ogłoszeń o charakterze ułatwiającym demoralizację, niedopuszczanie do kolportażu resztek nakładu zawieszonych wydawnictw pornograficznych, zwrócenie szczególnej uwagi na powieściowe wydawnictwa zeszytowe, szczególnie oparte na tematyce kryminalnej, wpłynięcie na prasę, by sprawozdania sądowe podawała w formie spokojnej, bez opisywania drastycznych szczegółów z przebiegu przestępstwa (*Zwalczanie*, 1939, s. 173).

Opublikowanie na łamach organu prasowego kurii diecezjalnej urzędowego pisma okólnego miało uświadomić wiernym, że w walkę z niemoralnymi wydawnictwami zaangażowany był nie tylko Kościół, ale również urzędy państwowe. Celem wspólnych działań była konfiskata tego typu wydawnictw oraz ich systematyczne usuwanie z rynku księgarskiego. W wielu pismach ostrzegano czytelników przed napływem niestosownej lektury: „wstańmy wszyscy w obronie domów naszych katolickich i dusz naszych, nagabywanych przez takie piśmidła! Nie ma domu, nie ma lichej lepianki, w któreby się nie wciskały pisma i książki pełne wybrzydającego z serca jakiegoś bandyty dziennikarskiego brudu” (*Co mamy*, 1922, s. 250).

Jednym z przejawów walki z pornografią był krytyczny przegląd literatury polskiej w odniesieniu do kwestii moralno-obyczajowych, sporządzony przez znanego publicystę Czesława Lechickiego (Lechicki, 1932, s. 187–192). W katalogach i wykazach wydawnictw katolickich podawano informacje o autorach, których książki z powodów ideologicznych czy moralnych były wycofywane ze składów i przeznaczane na makulaturę. Przykładem tego typu działań był wyrok sądu dotyczący powieści Emila Zegadłowicza *Zmory*: „sąd zatwierdził konfiskatę w odniesieniu do fragmentów wybitnie pornograficznych, wyszydających dogmaty, wierzenia i obrzędy chrześcijańskie oraz wyszydających naród i pojęcie Ojczyzny” (Rzadkowolska, 2003, s. 29).

Podobnego zdania był arcybiskup krakowski Adam Sapieha, który oficjalnie wypowiedział się na temat tej książki: „przestrzegamy wszyst-

kich dobrze myślących katolików przed szerzącą się zarazą i wzywamy, by wszelkimi środkami protestowali przeciw tej publicznej demoralizacji i zwalczali takie wydawnictwa w imię religii, dobra Kościoła i Państwa i honoru naszej narodowej kultury” (*Ukazały*, 1935, s. 89). Solidarność z arcybiskupem wyrazili czytelnicy „Gościa Niedzielnego”: „księgarnia, która wystawia *Zmory Zegadłowicza* (do tego jeszcze całymi stosami!), zwłaszcza po odezwie J.E. Ks. Metropolity Sapiehy, nie może absolutnie być uważana za katolicką, chociażby nawet wystawiała i prowadziła również literaturę katolicką” (*Księgarnia*, 1935, s. 713); „przechodząc obok Księgarni Katolickiej (ul. Św. Jana), stałam niemiłe tknięta sąsiedztwem takiego »artystycznego świństwa«, jakim są *Zmory Zegadłowicza*, z całym cyklem książek religijnej treści” (*Coś nie coś*, 1935, s. 713).

W kręgach kościelnych większość utworów analizowanych przez C. Lechickiego uważano za płytkie, powierzchowne, obliczone na efekt i niewnoszące żadnych trwałych wartości do kultury polskiej (Lechicki, 1932, s. 385). Zdaniem zwolenników czystości obyczajowej godziły one w ład moralny społeczeństwa, dlatego na łamach czasopism podkreślano, że „czytanie złe zatrzuwa umysł i duszę, psuje i niszczy moralnie człowieka!” (*Czy z dobrych*, 1935, s. 586). Walczący z pornografią nie potrafili wskazać źródeł popularności książek klasyfikowanych jako pornograficzne wśród wydawców. Jednym z prawdopodobnych powodów, jak zaznaczono, mogły być potencjalne zyski z ich sprzedaży.

### Troska o młodzież

Młodzież to grupa czytelników często przywoływana na łamach katolickich pism. Do niej kierowano słowa: „Młodzieży Mariańska, nie czytaj nigdy bezbożnej książki! Nie czytaj nigdy gazet pisanych przez niecnych ludzi! Rozszerzaj dobre pisma, zachęcaj też do czytania twego pisma sodalicyjnego! Złe pisma czynią was podłymi, dobre zaś uszlachetniają” (*Co mamy*, 1922, s. 251). Podobny komunikat, zamieszczony na łamach „Głosu Misji Wewnętrznej” przy okazji organizowania w diecezji śląskiej „Dnia Dobrej Książki”, wystosowano do czytelników pisma, organizatorów i uczestników spotkania: „narzędziem szatana, szerzącego dziś w świecie straszliwy zamęt w myślach i poczynaniach ludzkich, są: zła książka, zła gazeta, złe filmy i złe publikacje wszelkiego rodzaju” (*Dzień*, 1932, s. 57). Ostrzeżenie to miało powstrzymać czytelników przed nabywaniem książek od przypadkowych i niewiary-

godnych sprzedawców. Zdawano sobie sprawę, że „są jednak książki, które w oczach wszystkich myślących obywateli wydają się złymi i szkodliwymi. [...] Są książki złe, przynoszące dotkliwą szkodę licznym i niekrytycznym czytelnikom” (Pasner, 1912, s. 308).

Dla młodzieży szkolnej zakładano świetlice, by chronić młode pokolenie od złego wpływu ulicy, kina i otoczenia i jednocześnie wpajać reguły życia towarzyskiego i kulturalnego. Zdawano sobie sprawę, że instytucje te nie zawsze funkcjonowały bez zarzutu. Pisano np. że obok literatury wartościowej w świetlicach dostępne są takie czasopisma, jak: „Tajny Detektyw”, uznawany za „cuchnący kanał opisów zbrodni, upadków i zwyrodnienia, a także niezły podręcznik dla początkujących kryminalistów” (*Tajny*, 1934, s. 219), oraz „Światowid”, w którym „są często ilustracje, artykuły, felietony niezupełnie odpowiednie, lub nawet zupełnie nieodpowiednie dla wieku młodego” (*Tajny*, 1934, s. 219). Wielokrotnie apelowano do dyrekcji szkół, nauczycieli, a zwłaszcza do kierowników świetlic szkolnych, aby starannie dobierali tytuły czasopism przeznaczonych dla uczniów.

Naprzeciw tym działaniom wyszło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, polecając w szkołach powszechnych czasopismo „Młody Polak”, wydawane przez Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie. Równocześnie na łamach „Gościa Niedzielnego” prowadzono kampanię przeciwko innemu popularnemu piśmie adresowanemu do młodych odbiorców – „Płomykowi” (*Pismo*, 1936, s. 729). Podkreślano, że publikuje się w nim teksty antypolskie, propagujące komunizm, socjalizm, indoktrynujące młodzież szkolną, agitujące do organizacji bolszewickich pod przykrywką materiałów programowo-naukowych (zwłaszcza w 25. numerze pisma) (*Druzgocący*, 1936, s. 633–634). Przywoływano reakcje hierarchów Kościoła i rodziców na rozprowadzanie w szkołach „Płomyka”. W liście pasterskim z 12 lutego 1936 r. biskup S. Adamski przypomniał: „państwo polskie pragnie, aby wychowanie młodzieży i nauczanie dzieci katolickich pozostawało w zgodzie ze wskazaniem religii katolickiej” (*Czerwony*, 1936, s. 154). Podobne stanowisko, zdaniem redakcji „Gościa Niedzielnego”, zajęli rodzice: „za niesłychane przestępstwo wobec naszych dzieci uważamy wprowadzenie do szkoły propagandy politycznej, a zwłaszcza propagandy ideologii bolszewickiej, przeciwnej uczuciom narodowym Polaków i zasadom ustroju państwa polskiego” (*Rodzice*, 1936, s. 154). W „Gościu Niedzielnym” nie pominięto informacji dotyczącej odpowiedzi kijowskiego „Głosu Radzieckiego” na proces, jaki rodzice wytoczyli redakcji „Płomyka”. Chodziło o wykazanie ideowych związków między prezentowanymi

w nim treściami a ideologią komunistyczną i ostateczne zdyskredytowanie czasopisma (*Głos*, 1937, s. 144).

Jako przykład wzorcowego stosunku młodych ludzi do potępianych przez Kościół katolicki publikacji redakcje czasopism, m.in. „Gościa Niedzielnego”, przytaczały idee przyświecające ogólnopolskiemu Zjazdowi Delegowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej:

nie kto inny, ale młodzież śląska pierwsza postanowiła potępić żerujące na słabych duszach pisma. Dostyc tej zgnilizny, dostyc zepsucia moralnego; młodzież chce czystych, wzniosłych szlachetnych idei. [...] precz ze złą lekturą, brukową prasą, my chcemy dobrej i czystej gazety, my chcemy dobrej książki, które nas pouczą prowadzić życie prawdziwie moralne, katolickie (*Precz*, 1932, s. 1).

### Sposoby przeciwstawiania się „złym książkom”

Organizowany każdego roku w święto Chrystusa Króla „Tydzień Dobrej Książki” stanowił okazję do promowania wartościowej literatury oraz przestrzegania przed niewłaściwymi wydawnictwami. W „Gościu Niedzielnym” pisano wówczas: „książka to ważny czynnik w urabianiu dusz i serc narodu. Jej znaczenie apostołskie zrozmiał przede wszystkim obóz dla Kościoła wrogi, wykorzystał jej wpływ i rozpowszechnia ją stale i wszędzie, lecz rozpowszechnia książkę złą i w ten sposób demoralizuje i odciąga liczne rzesze od Kościoła” (*Od 27 października*, 1935, s. 563). Przeciwwagą dla tak przedstawianych działań miała być nieustanna czujność duchowieństwa i wiernych, których zachęcano do współpracy w ramach lokalnych i ogólnopolskich stowarzyszeń:

my jednak nie możemy pozwolić wyprzedzić się naszym wrogom – my tak jak i oni rozpowszechniać musimy książkę, by była apostołką i to apostołką dobrą, głosząc katolickie hasła i katolickie zasady. Dlatego wszyscy niechaj pamiętają o „Tygodniu Dobrej Książki”, który nam wskaże, co kupić, co czytać i co rozpowszechniać (*Od 27 października*, 1935, s. 563).

W doborze i zakupie wartościowych książek pomocne miało być organizowanie kiermaszów i grup doradców: „trzeba więc wysiłków, które by ułatwiły dobrej książce i dobrej prasie dotarcie do czytelników i odwrotnie – czytelnikom zetknięcie się z dobrą książką i prasą” (*Dzień*, 1932, s. 58). Głównych adresatów tych przedsięwzięć widziano

w rodzinach: „niejedna rodzina chętnie by coś dobrego czytała, ale nie wie, czego się chwycić. Dopomóżcie wy im, boście umiejętniejsze. Zamówcie dla nich miesięcznik »Skarb Rodzinny«, przeznaczony właśnie dla rodzin katolickich na Górnym Śląsku” (Drobny, 1922, s. 227). Podobne sugestie odnosiły się do prenumeraty czasopism, szczególnie „Gościa Niedzielnego”: „niechby tylko co drugi, co trzeci czytelnik »Gościa Niedzielnego« pozyskał jednego nowego czytelnika i prenumeratora, a sekciarskie, sensacyjne i pornograficzne pisma nie miałyby na Śląsku nic do szukania” (*Jak czytelnicy*, 1932, s. 5).

Artykuły zachęcające do czytania literatury zgodnej z nauką Kościoła publikowano na łamach różnych periodyków, m.in.: „Akcji Katolickiej na Śląsku”, „Głosu Misji Wewnętrznej”, „Wiadomości Diecezjalnych”. W tym duchu wypowiedział się również kardynał Adolf Bertram w liście pasterskim z 1921 r. na rozpoczęcie Wielkiego Postu. W upadku moralnym literatury dostrzegał szkodliwość dla „wiary świętej” oraz „przekonań moralnych i kościelnych”. I apelował: „Im więcej byt i wzrost prasy katolickiej zależnym jest jedynie od ludu katolickiego, tym sumienniej powinna ją wspierać każda jednostka” (Bertram, 1921, s. 25). List duszpasterza diecezjalnego, skierowany do wiernych i kapłanów, miał na celu umocnienie duchowieństwa śląskiego w rozwijaniu akcji oświatowych wśród parafian.

W 1923 r. Sekretariat Ligi Narodów opracował międzynarodową konwencję w sprawie zwalczania obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznymi, którą rząd polski ratyfikował w 1927 r. Z myślą o przeciwdziałaniu „złym publikacjom” w 1925 r. powołano Ligę Obrony Moralności, organizacja ta nie rozwinęła jednak aktywnej współpracy ani ze środowiskiem kościelnym, ani z instytucjami państwowymi. Centralne Biuro do Zwalczania Obiegu Wydawnictw Pornograficznych, utworzone w 1924 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, miało za zadanie gromadzić informacje o tego typu publikacjach, konfiskować nakłady i współpracować z podobnymi instytucjami zagranicznymi, jednak i jego działalność nie została oceniona przez katolickich publicystów jako w pełni satysfakcjonująca (Oleksy, 1932, s. 7). Zakres prac Centralnego Biura do Zwalczania Obiegu Wydawnictw Pornograficznych określono w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 7 lutego 1925 r.: „takie wydawnictwa wywierają ujemny wpływ na młodzież szkolną, która często za ostatni grosz nabywa u sprzedawców ulicznych niemoralne druki i wizerunki. Wobec tego zalecone zostało wzmocnienie dozoru prasowego nad wydawnictwami pornograficznymi oraz nad wystawami sklepowymi” (Radziejowski, 1934, s. 197). Walczący z pornografią zauważali trudności w kontrolowaniu czy ograniczaniu

handlu literaturą brukową, w tym pornograficzną. Jedną z przeszkód stanowił rodzaj reklamy stosowany przez sprzedających – polegał on na wystawianiu publikacji w koszach na ulicach miast, straganach, w księgarniach i kioskach, tak by zwracały uwagę przechodniów.

W „Gościu Niedzielnym” informowano czytelników o działaniach rządu zmierzających do ograniczenia rozwoju pornografii: „rząd zwrócił się do ciał ustawodawczych z żądaniem dania mu specjalnych pełnomocnictw pozwalających na skuteczną walkę z szerzącą się w kraju pornografią” (*Rząd*, 1925, s. 6). Akcentowano szczególną rolę senatorów z klubu chrześcijańskiego – zabiegali oni o przygotowanie odpowiedniej ustawy oraz innych przepisów prawnych. Efektem ich starań było m.in. wydanie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 26 lutego 1930 r. nowego okólnika, w którym domagano się nie tylko konfiskaty materiałów pornograficznych, ale również podjęcia kroków zabraniających wystawiania na widok publiczny wydawnictw pornograficznych.

Na czarnej liście znalazły się wydawnictwa zagraniczne, takie jak: „Paris Plaisirs”, „Paris Sex appeal”, „La vie Parisienne”, „Paris Music-hall”, „Das Magazin”, „Folies Bergerem”, „Gai Paris”, „Audaces”, „Beautes”, „Allo Paris”. Z wydawnictw krajowych wymieniono m.in. tytuły: „Warszawianka”, „Wolne żarty”, „Eroticon”, „Tse-Tse”, „Reportaż”, „Bocian”, „On i Ona” (Radziejowski, 1934, s. 197). Domagano się nie tylko ograniczenia dostępu do tych periodyków, ale też wprowadzenia zakazu ich wydawania. Upatrywano w tym szansę na wygranie walki z demoralizacją (*Czasopisma*, 1939, s. 75).

Katolicycy redaktorzy bacznie obserwowali działania rządu na polu kształtowania norm etycznych. Dlatego regularnie pisali o akcjach zmierzających do ograniczenia rozprzestrzeniania się niemoralnych inicjatyw, w celu uświadomienia społeczeństwu płynących stąd zagrożeń. W „Gościu Niedzielnym” zamieszczono np. wyjątek z kolejnego okólnika ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 czerwca 1936 r.:

Polecam niezwłocznie i energicznie przystąpić do walki z pornografią, podejmując właściwe i stanowcze środki w celu niedopuszczenia do sprowadzania, wytwarzania bądź rozpowszechniania druków, wizerunków lub innych przedmiotów pornograficznych. [...] Polecam również zwrócić baczną uwagę na wszelkiego rodzaju ogłoszenia (zwykle dość zręcznie zamaskowane), mające na celu ułatwianie rozpowszechniania pornografii (*Wojna*, 1936, s. 373).

O poparciu dla działań rządu zapewniali polscy biskupi zebrani na I Synodzie Plenarnym. W podjętych uchwałach jasno precyzowali swoje stanowisko, twierdząc, że katolik nie powinien brać udziału w imprezach organizowanych przez wrogów Kościoła ani w działaniach religijnie obojętnych, które mogą spowodować osłabienie wiary (Kisielewski, 1939, s. 310). W opinii hierarchów Kościoła katolicy winni aktywnie uczestniczyć w życiu społeczno-kulturalnym (lektura książek, słuchanie audycji radiowych, korzystanie z oferty teatrów i kin), zwracając szczególną uwagę na to, by obecna w nim była myśl katolicka.

### **Sposoby walki ze „złą książką” poza granicami kraju**

Czytelnicy śląskiej prasy katolickiej mogli również poznać sposoby walki ze „złą książką” stosowane za granicą. W ten sposób budowano jedność katolików, uświadamiano, że wiara pokonuje granice terytorialne, a problemy, z jakimi mają oni do czynienia w innych krajach, są podobne do tych trapiących Polaków:

Wróg Europy chrześcijańskiej nie boi się, nie wstydzi się zalewać nas brudami swoimi i niemoralnością. A my staliśmy się – cierpiątkami dla zguby naszej, na pośmiewisko naszym wrogom, którzy urosli do potęgi wszechświatowej, na bierności naszej, na znoszeniu wszystkiego, co nam narzucają (*Zmartwychwstanie*, 1933, s. 237).

W podobnym tonie wypowiadał się ks. J. Mazurek, który, wygłaszając kazania do młodzieży, przywoływał francuskiego filozofa Jeana Jacques’a Rousseau:

Jeżeli weźmiemy pod uwagę te okropne zdrożności wywołane w Europie złą prasą i według postępu, jakie zło robi z każdym dniem zechcemy wnioskować na przyszłość, możemy z tego łatwo przewidzieć, że wszyscy panujący dojdą do tego, iż poczną żałować, że zezwolili w swoich państwach na wolność prasy (Mazurek, 1915, s. 53).

Pisano o działaniach episkopatu słowackiego i o liście pasterskim w sprawie obowiązków redaktorów katolickich. List ten zawierał konkretne wskazówki i zalecenia dotyczące redaktorów pism i autorów artykułów, ich postaw moralnych i chrześcijańskich. Podkreślano, że:



„dziennikowi katolickiemu nie wolno umieszczać artykułów, wiadomości, ilustracji i anonsów, których by pogodzić nie można było z zasadami moralności katolickiej” (*Co słyhać*, 1927, s. 9).

Poruszano temat zabiegów reklamowych podejmowanych przez wydawców i księgarzy, którzy posiadali w swojej ofercie wydawnictwa uznane za sprzeczne ideowo z nauką Kościoła. Opisano m.in. długoletnią walkę o wycofanie z rynku pisma „Tajny Detektyw”. Ten poświęcony sprawom kryminalnym, skierowany do młodzieży tygodnik cechowały wyjątkowo niskie – zdaniem katolickich publicystów – walory moralne. Z zadowoleniem odnotowano, że pod wpływem opinii publicznej i dzięki współpracy hierarchii kościelnej przestał się ukazywać (Paczkowski, 1980, s. 164).

Przywoływano analogiczne sytuacje we Francji, gdzie obowiązywały sankcje wobec wydawców, właścicieli księgarni oraz osób rozpowszechniających i sprzedających publikacje sensacyjne i pornograficzne. Opinia publiczna domagała się włączenia do kodeksu karnego odrębnego artykułu lub paragrafu dotyczącego niemoralnych ogłoszeń publicznych. Podawano przykłady działań podejmowanych przez burmistrzów miast, którzy zakazywali sprzedaży w kioskach publikacji niemoralnych i rozwiązłych, czy przez właścicieli i zarządców hoteli, którzy zabraniali wystawiania na widok publiczny tego typu druków: „aby rodzice mogli być spokojni o bezpieczeństwo moralne swych dzieci” (*Walka z pornografią*, 1925, s. 6). Z zadowoleniem donoszono o projektach stworzenia osobnej ustawy antypornograficznej przez francuski rząd.

Podobnie jak w Polsce, tak i we Francji do walki z niemoralnością włączył się Kościół. „Gość Niedzielny” zamieścił artykuł dotyczący ogłoszenia z okazji Wielkiego Postu listu pasterskiego poświęconego „specjalnie czytelnictwu i przepisom, jakich należy się trzymać, wybierając lekturę” (*Walka z pornografią*, 1925, s. 6). W artykule zwracano uwagę na szczególnego przeciwnika Kościoła we Francji, czyli masonerię, która, zdaniem polskich publicystów, pragnęła opanować prasę, gdyż: „kto ma prasę, ma za sobą opinię publiczną, a z nią wszystko inne” (*Masoneria*, 1931, s. 5).

Kościółowi katolickiemu zagrażali także komuniści, którzy, jak donoszono, założyli we Francji i Hiszpanii Front Ludowy. Katolików ostrzegano przed lekturą publikacji tej organizacji (Bernoville, 1939, s. 252). Prasa była uznawana za potężne narzędzie oddziaływania i katolicy wydawcy periodyków doskonale zdawali sobie z tego sprawę. Świadczył o tym chociażby krytyczny sąd o Hiszpanii, która mimo posiadania wielu pięknych kościołów i klasztorów nie potrafiła ich

obronić, ponieważ nie miała odpowiednio silnej prasy, aby strzec spraw wiary (*Masoneria*, 1931, s. 5). O roli prasy w walce z wrogami Kościoła publicznie wypowiadał się arcybiskup Fryburga Conrad Gröber, prosząc: „by wierni i w dzisiejszym ciężkim położeniu zostali wierni katolickiej prasie i nie dali się obalamucić, jeśli tu i tam czyni się starania, by podkopać zaufanie, jakie posiada lud katolicki dla swej prasy” (*Katolicki*, 1932, s. 6).

Na łamach czasopism katolickich najczęściej przestrzegano przed wątpliwymi etycznie publikacjami, wskazując tytuły, po które nie należy sięgać. Księża wprost z ambon mówili, czego nie należy czytać. Przykładem może być kazanie kapłana wiedeńskiego, kierującego do wiernych słowa: „Wam, wiedeńczykom podają truciznę nie w pigułkach, ale w złych pismach, a wy te pisma kupujecie za własne pieniądze” (*Nie*, 1939, s. 201). Temat złych pism często pojawiał się w kazaniach, a w celu wzmocnienia siły ich oddziaływania odwoływano się do obrazowych porównań i peryfraz.

W pismach diecezjalnych z uznaniem pisano o ówczesnym rządzie włoskim, który zakazał drukowania opisów zbrodni, przestępstw i innych wyszukanych sensacyjnych materiałów w rodzimych dziennikach i pismach codziennych. Księgarnie i biblioteki miały obowiązek usuwać książki propagujące niemoralne teorie (Kuraś, 1933, s. 14).

Natomiast w Niemczech za najbardziej szkodliwą uważano literaturę pornograficzną, zwłaszcza wydawaną i rozpowszechnianą przez Żydów. Ks. J. Mazurek w kazaniach powoływał się na berliński dziennik niekatolicki, w którym pisano:

Sprośność w obrazie i słowie wdziera się publicznie w tak śmiałej formie i tak bezkarnie, że niebezpieczeństwo grożące rozwojowi naszego ludu występuje z przestraszającą wyrazistością. Co jest w tym najgorszego, to to, że prosta chęć zarobkowania, polowanie na sensację przez niektóre dzienniki, jest przyczyną szerzącego się zepsucia (Mazurek, 1915, s. 54).

Za wzór stawiano organizowane w Niemczech komitety zwalczania tego typu wydawnictw, zwłaszcza ateistycznych i komunistycznych. Postulowano usunąć je z bibliotek i obiektów użyteczności publicznej (Kuraś, 1933, s. 42). Z niepokojem natomiast śledzono akcje formacji hitlerowskich, wymierzone m.in. w publikacje katolickie. Jako przykład podawano publiczne palenie dzieł „znanego jezuitę O. Muckermanna i b. kanclerza Austrii Schuschnigga” (*Publiczne*, 1938, s. 84).

Niemoralne publikacje i filmy niepokoiły również katolików w Stanach Zjednoczonych. W „Głosie Misji Wewnętrznej” opisywano akcje przeciwstawiania się „jakimkolwiek niemoralnościom w filmach” i potępiania „niemoralnych” wydawnictw. Donoszono również o ustawie, „w myśl której przemysł filmowy obowiązany jest nie produkować więcej filmów nieobyczajnych” (*Walka katolików*, 1934, s. 273).

Działania amerykańskich katolików przeciwko filmowi, książce i prasie – mediom propagującym idee sprzeczne z nauką Kościoła – uznano za szczególnie istotne nie tylko dla wierzących w USA, ale dla katolików na całym świecie. Arcybiskup nowojorski Patrick Joseph Hayes w liście do diecezjan ostrzegwał „z naciskiem przed powodzią złych książek, czasopism i w ogóle literatury, podkopującej dobre obyczaje. Czytanie wywiera wpływ na dusze, jak pokarm oddziałuje na ciało” (*Dobra*, 1930, s. 14). W „Dzwonku Maryi” przywołano te partie listu, które były tożsame z apelami polskich księży, np.: „złej literaturze trzeba przeciwdziałać przez rozpowszechnianie dobrej lektury [...] chcemy wiedzieć, co kto wart, pytamy się, co zwykł czytać!” (*Dobra*, 1930, s. 14).

### Zakończenie

Książka i prasa katolicka na Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym były tym medium, które służyło ugruntowaniu religijności społeczności lokalnej. Zgodnie z artykułowanymi przez wydawców celami medium to miało pogłębiać zasady wiary katolickiej i rozwijać życie kulturalno-oświatowe. Oprócz zaleceń ostrzegano przed szkodliwą i niestarannie dobraną książką. Książki takie bowiem, jak podkreślano, osłabiały wiarę, wrażliwość serc i sumień, demoralizowały i wprowadzały spustoszenie w życie duchowe wiernych.

Z przeglądu zawartości treści katolickich periodyków wynika, że nie tylko reklamowano konkretne tytuły, ale także zwracano uwagę na konieczność czytania i nabywania „dobrej książki” – zgodnej z nauką społeczną Kościoła, o wysokich walorach etycznych, moralnych, estetycznych. Celem popularyzowania książki spełniającej te warunki było przede wszystkim wyparcie z obiegu czytelniczego „złej literatury”, nierzadko pięknej w warstwie językowej i wizualnej, ale daleko odbiegającej od chrześcijańskich wartości. Krytykowano więc publikacje propagujące ideologie potępiane przez Kościół katolicki, np. komunizm. Apelowano, również z ambon, aby nie czytać książek o treściach trywialnych, popularnych, sensacyjnych, romansowych i pornograficznych, a także antykatolickich.

## Literatura

- Bądź mądrzejszy i czytaj (1938). *Gość Niedzielny*, (8), 179.
- Bernoville, G. (1939). Fałsz podanej ręki. *Wiadomości Diecezjalne*, (6/7), 252.
- Bertram, A. (1921). Apostolstwo prasy i dobrych książek. *Głosy z nad Odry*, 4(1), 25.
- Co mamy czytać? (1922). *Dzwonek Marii*, (8), 250–251.
- Co robi młodzież w Rudzie dla dobrej prasy? (1930). *Gość Niedzielny*, (8), 6.
- Co słyhać w świecie katolickim. List pasterski do redaktorów katolickich (1927). *Gość Niedzielny*, (29), 9.
- Coś nie coś o wystawach okiennych księgarń (1935). *Gość Niedzielny*, (51), 713.
- Czasopisma dla młodzieży o katolickim kierunku (1939). *Gość Niedzielny*, (6), 75.
- Czerwony „Płomyk”. Niebezpieczna propaganda w szkole (1936). *Gość Niedzielny*, (12), 154.
- Czy z dobrych źródeł czerpiesz? (1935). *Gość Niedzielny*, (43), 586.
- Czytajmy encykliki (1937). *Akcja Katolicka na Śląsku*, I(6), 75.
- Dietrich, D. (1916). *Bractwa kościelne i tercjarze a prasa katolicka*. Kraków: nakł. O O. Franciszkanów.
- Dla katolików książka katolicka! (1933). *Gość Niedzielny*, (13), 165.
- Dobra prasa w parafii (1930). *Dzwonek Marii*, (1), 14.
- Drobny, J. (1922). Kongregacja Marjańska. Sekcja prasowa im. Św. Katarzyny. *Dzwonek Marii*, (8), 227.
- Druzgocący sąd opinii nad „Płomykiem” (1936). *Gość Niedzielny*, (50), 633–634.
- „Dzień dobrej książki” w diecezji śląskiej (1932). *Głos Misji Wewnętrznej*, (2), 57–58.
- Glass, H. (1939). Międzynarodówki socjalistyczno-komunistyczne eksploatujące sprawę robotniczą. *Wiadomości Diecezjalne*, (4), 143.
- Glass, H. (1938). Ofensywa komunizmu i drogi przeciwdziałania. *Wiadomości Diecezjalne*, (3), 160.
- „Głos Radziecki” w obronie „Płomyka” (1937). *Gość Niedzielny*, (15), 144.
- „Gość Niedzielny” ma słuszość (1929). *Gość Niedzielny*, (17), 5.
- Grelewski, S. (1937). Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej. *Wiadomości Diecezjalne*, (10), 416–417.
- Hollender, T. (1989). Dobra i zła książka w opiniach bibliotekarzy i publicystów warszawskich przed I wojną światową. *Studia o Książce*, (18), s. 189–208.

- Jak czytelnicy nasi interesują się „Gościem Niedzielnym” (1932). *Gość Niedzielnny*, (42), 5.
- Junosza, K. (1937). Czarne błoto. *Wiadomości Diecezjalne*, (3), 156.
- Juszczyk, F. (1935). Orlim szlakiem. *Wiadomości Diecezjalne*, (3), 144.
- Kapica J. (1923). Potęga litery. *Gość Niedzielnny*, (6), 4.
- Katolicki obowiązek (1932). *Gość Niedzielnny*, (1), 6.
- Kisielewski, J. (1939). O udział katolików w życiu kulturalnym Polski. W: *Posłannictwo katolicyzmu w świetle uchwał I Synodu Plenarnego* (s. 308–323). Poznań: Naczelny Instytut Akcji Katolickiej.
- Kossakowska-Jarosz, K. (1999). *Śląsk znany. Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Krętarze Pisma św. (1932). *Wiadomości Diecezjalne*, (7), 294.
- Księgarnia katolicka nie jest katolicką (1935). *Gość Niedzielnny*, (51), 713.
- Kuraś, S. (1933). *Potęga prasy*. Drukarnia „Udziałowa”, Częstochowa.
- Lechicki, C. (1932). *W walce z demoralizacją*. Miejsce Piastowe: Wydawnictwo Tow. Św. Michała Archanioła.
- Masoneria a prasa (1931). *Gość Niedzielnny*, (51), 5.
- Masoni tu – masoni tam! (1938). *Akcja Katolicka na Śląsku*, 2(9), [wkładka za s. 144].
- Mazurek, J. (1915). *Kazania o prasie katolickiej*. Kraków: Staraniem Zarządu Głównego „Towarzystwa Popierania Prasy Katolickiej”.
- Milenowicz, J. (1938). Komunizm a chrześcijaństwo. *Wiadomości Diecezjalne*, (8), 295.
- Młynarczyk, J. (1935). Walka o dusze ludzkie. *Wiadomości Diecezjalne*, (12), 442.
- Molliere, L. (1936). Liga Praw Człowieka i Obywatela. *Wiadomości Diecezjalne*, (10), 416.
- Morawski, K. (1937). Państwo w okowach masonerii. *Wiadomości Diecezjalne*, (5), 244.
- Moszczyński, W. (1938). Co to jest masoneria? *Wiadomości Diecezjalne*, (10), 391.
- Na co katolicy wyrzucają pieniądze (1933). *Gość Niedzielnny*, (50), 601.
- Nie kupujcie trucizny (1939). *Głos Misji Wewnętrznej*, (7), 201.
- Od 27 października – 31 listopada „Tydzień Dobrej Książki” (1935). *Gość Niedzielnny*, (41), 563.
- Oleksy, W. (1932). *Prawo przeciw pornografii*. Poznań: Wydawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej „Ostoja”.

- Paczkowski, A. (1980). *Prasa Polska w latach 1918-1939*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe .
- Pasner, S. (1912). Walka ze złą książką. *Książka. Miesięcznik poświęcony bibliografii polskiej*, (9), 397–402.
- Pawłowicz, Z. (1996). *Kościół i sekty w Polsce*. Gdańsk: Wydawnictwo Diecezji Gdańskiej „Stella Maris”.
- Pismo dla dzieci polecane Ministerstwo WRiOP (1936). *Gość Niedzielny*, (52), 729.
- Piwowarczyk, J. (1927). Współczesne kierunki społeczne. *Wiadomości Diecezjalne*, (10), 68.
- Plis, J. (1988). Czytelnictwo katolickiej prasy religijnej w diecezji lubelskiej (1931–1932). W: J. Pomorski (red.), *Profile nauki o książce* (s. 161–187). Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.
- Popierajmy prasę katolicką! (1929). *Gość Niedzielny*, (39), 3.
- Pożyteczna książka (1934). *Gość Niedzielny*, (16), 218.
- Prawdźic, M.W. (1913). *Nowsza literatura a nasze stanowisko katolickie*. Poznań: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.
- Precz z lekturą brukową! (1932). *Gość Niedzielny*, (23), 1.
- Publiczne spalanie literatury katolickiej (1938). *Gość Niedzielny*, (5), 84.
- Radziejowski, L. (1934). Precz z pornografią! (O okólnikach ministerialnych, których się nie wykonuje). *Gość Niedzielny*, (15), 197.
- Realizujemy uchwały I Synodu Plenarnego na zaniedbanym odcinku katolickiego frontu! (1938). *Gość Niedzielny*, (42), 569.
- Riviere, J.M. (1938). Podwójne oblicze wolnomularstwa. *Wiadomości Diecezjalne*, (8), 292.
- Riviere, J.M. (1936). Wolnomularstwo a szkoła. *Wiadomości Diecezjalne*, (7/8), 328.
- Rodzice żądają usunięcia „Płomyka” ze szkół (1936). *Gość Niedzielny*, (12), 154.
- Rok prasy (1934). *Młodzież Katolicka*, (17), 66.
- Rzadkowolska, M. (2003). *Czytelnictwo powieści w opinii środowisk katolickich II Rzeczypospolitej*. Łódź: „Ibidem” .
- Rząd wystąpi do walki z pornografią (1925). *Gość Niedzielny*, (32), 6.
- Skąd czerpać prawdę o wolnomularstwie? (1938). *Wiadomości Diecezjalne*, (6/7), 272.
- Skrudlik, M. (1935). Masoneria w Polsce. *Wiadomości Diecezjalne*, (10), 331.
- Skrudlik, M. (1936). Bezbożnictwo w Polsce. *Wiadomości Diecezjalne*, (2), 121.
- Słowo wstępne (1901). *Dzwonek Marii*, (1), 3.
- Strzeż się złych książek! (1932). *Gość Niedzielny*, (23), 6.

- Św. Kongregacja o zakazie czytania książek niemoralnych (1927). *Gość Niedzielny*, (29), 9.
- „Tajny Detektyw” w świetlicach szkolnych (1934). *Gość Niedzielny*, (16), 219.
- Trzeciak, S. (1936). Program światowej polityki żydowskiej. *Wiadomości Diecezjalne*, (12), 497–498.
- Ukazały się w ostatnich czasach powieści, których fabuła rozgrywa się na tle wydarzeń w miejscowości tutejszej Diecezji... (1935). *Notificationes e Curia Principia Metropolitanae Cracoviensis*, (10/11), 89.
- W obronie prawdy (1932). *Gość Niedzielny*, (44), 2.
- Walka katolików amerykańskich przeciwko niemoralnym filmom, książkom i prasie (1934). *Głos Misji Wewnętrznej*, (9), 273.
- Walka na całego!?! (1936). *Gość Niedzielny*, (52), 719.
- Walka z „Gościem Niedzielnym” (1937). *Gość Niedzielny*, (23), 324.
- Walka z pornografią we Francji (1925). *Gość Niedzielny*, (39), 6.
- Wojna pornografii i demoralizacji! (1936). *Gość Niedzielny*, (23), 372.
- Wyszyński, S. (1939). Inteligencja w straży przedniej komunizmu. *Wiadomości Diecezjalne*, (4), 142.
- X.L.Ż. (red.). (1931). *Apostolstwo książki, czyli rzecz o kolportażu książki religijnej w kościele*. Wilno: nakł. Oddziału Wileńskiego Księg. św. Wojciecha,
- Zaniedbanie na polu prasy katolickiej (1932). *Gość Niedzielny*, (16), 1–2.
- Złe i gorszące pisma (1930). *Gość Niedzielny*, (9), 6.
- Zmartwychwstanie książki katolickiej (1933). *Gość Niedzielny*, (18), 237.
- Zwalczanie wydawnictw pornograficznych i brukowych powieści kryminalnych (1939). *Wiadomości Diecezjalne*, (5), 173–174.

*Tekst w wersji poprawionej wpłynął do redakcji 24 maja 2018 r.*

**Bogumiła Warząchowska**

The Theological Library

University of Silesia in Katowice

e-mail: bogumila.warzachowska@us.edu.pl

**“A bad book” – the educational functions of Catholic periodicals  
in the Second Polish Republic on the basis of examples  
furnished by the periodicals of the diocese of Katowice  
(prolegomena)**

**Abstract:** In the inter-war period, the press constituted the most popular means of the formation of public opinion. The periodical-related tradition in Upper Silesia was deeply rooted in the culture of this region. A systematic habit of reading encouraged the bishops of Katowice to promote Catholic books and the press. Owing to the current press releases one familiarised the readers with the recently published material and with the means of purchasing and distributing the press, as well as one provided information about recommending reading. The diocesan press provided information about pernicious literature and warned against the reading of primitive sensational literature, love stories and pornographic materials, as well as the literature which radically opposed the Catholic faith, morality and mores.

**Keywords:** “A bad book”. Diocesan periodicals of the inter-war period. Pernicious literature. Recommended reading. The struggle against pornography